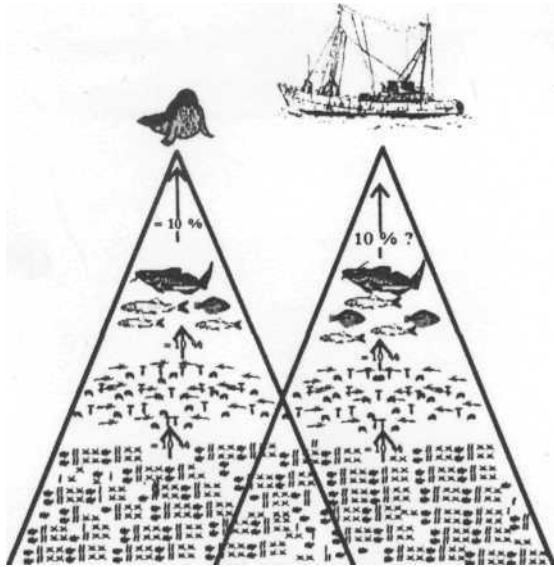




# Dlaczego cele ochrony ssaków morskich muszą być kwantyfikowane\*

Bohdan Draganik



## Wprowadzenie

Przy okazji wypuszczenia do morza dziesięciu młodych szarych fok na plaży w Czołpinie realizator programu odnawiania populacji tych zwierząt u naszych wybrzeży miał wg Gazety Wyborczej Trójmiasto, 29 czerwca 2005 r. wyrazić opinię: „...Szacujemy, że przeżyje połowa z nich. Reszta zginie zaplątana w rybackie sieci.” Brak jest podstaw do twierdzenia, że wypowiadającemu tę opinię chodziło o to aby świadkowie wypuszczania fok w Czołpinie, działalność rybaków wystawiających sieci w których mogą uwięzić foki utożsamiali z działalnością rakażca ale niestety taki będzie miała ona skutki. Opinie o niszczycielskiej roli rybołówstwa - głównego czynnika zubożającego bioróżnorodność Bałtyku nie są weryfikowane, bo kto chciałby to robić i co mógłby uzyskać poza opinią chęci „przypodobania” się rybakom i narażeniem się większości przedstawicieli najmłodszego pokolenia, utrzymywanej w przekonaniu, że motywowani atawistyczną pazernością rybacy wkrótce doprowadzą do eksterminacji tych pięknych nieszkodliwych dla człowieka zwierząt.

Upowszechniana jest opinia, że administracja powinna natychmiast ustalić przepisy nakazujące rybakom stosowanie sieci, które zatrzymywałyby tylko ryby, a najlepiej gdyby zajęli się czymś innym, ryby możemy kupować w innych krajach, a jak są one tam łowione to nie nasza sprawa. Niewielu dziennikarzy postępuje tak jak Jabłoński (2005), który po analizie rzetelnie zebranych informacji (udokumentowanych) od osób uznanych za ekspertów w dzie-

dzinie obejmującej przedmiot sporu, pisząc własną opinię stwierdza, że nie pozostaje mu nic innego jak zacytować Sokratesa („Wiem, że nic nie wiem”).

## Wpływ rybołówstwa na populacje ryb i zwierząt nie będących celem połowów

Nikt racjonalnie oceniający zjawiska zachodzące w przyrodzie nie zaprzeczy że celem działalności rybaka jest uzyskanie korzyści ekonomicznych ze sprzedaży złowionych ryb. Dalej, że każda dodatkowo wystawiona przez rybaka sieć przyczynia się nie tylko do zmniejszenia ilości ryb w zbiorniku ale zwiększa ryzyko pomniejszenia ilości innych zwierząt, które wbrew intencjom rybaka, zatrzymane w sieci giną nie przynosząc mu żadnej korzyści, a przeciwnie szkody w postaci uszkodzeń sieci i straty czasu na pozbycie się niepożądanego połowu. Również nie bez znaczenia w odczuciu szeroko rozumianej „opinii publicznej” są rozmiary organizmów które giną w wyniku „bezmyślnej” działalności rybaków. Im przedstawiciele gatunku osiągają większe rozmiary, tym fakt znalezienia martwych osobników przyciąga większą uwagę, a informacje są bardziej atrakcyjne dla prasy.

Oczywiście również rybak woli łowić większe ryby, a jego preferencje znajdują odbicie w priorytetach ochrony rybołówstwa — najwcześniej regulacją połowów obejmowane są gatunki ryb osiągające relatywnie duże rozmiary i wysokie ceny na rynku. Aktualnie największy szkopuł dla administracji rybołówstwa państw nadbałtyckich to, jak ograniczyć wysiłki rybaków (nakład pracy połowowej) skierowane na połowy dorsza, ale już mniejszy w przypadku połowów śledzia i szprota, tak jakby obfitość dorsza była niezależna od ilości wyłowionych ryb należących do tych drugich gatunków, którymi żywi się dorsz.

Żaden myślący (profesjonalny) rybak nie będzie protestował przeciwko regulacjom połowów, o ile będą one obowiązywały wszystkich korzystających z zasobów ryb a co ważniejsze będą powszechnie i sprawnie egzekwowane.

Zupełnie inaczej widzi rybak poczynania różnego rodzaju lobbystów, których oficjalną motywacją jest „ochrona przyrody”, a dokładniej ochrona gatunków zwierząt zagrożonych wyginięciem jako rzeczywisty i domniemany efekt działalności rybołówstwa. Jak zostało stwierdzone w pierwszych zdaniach tego artykułu, działalność rybołówstwa przy-

\* Kwantyfikacja — ilościowe ujmowanie zjawisk natury ekonomicznej w planowaniu gospodarczym (Słownik Współczesnego Języka Polskiego (Przegląd Rider Digest, W-wa 1999)).



czynią się do pomniejszania liczebności ryb tudzież zwierząt nie będących obiektem zainteresowania rybaków. Nieprawdziwe jest twierdzenie, że działalność rybołówstwa prowadzi do eksterminacji gatunków ryb i innych zwierząt morskich. Gdy liczebność poławianego gatunku ryby zmniejszy się do pewnego progu minimum, wyznaczanego relacją kosztu połowu/wartość sprzedanych ryb rybak zmuszony jest zaniechać połowów (chyba że jego działalność jest subwencjonowana). Nie oznacza to, że rybom należącym do tego gatunku zagraża wyginiecie.

Podobnie można twierdzić, że każdy nowo wyprodukowany i wprowadzony do ruchu samochód zwiększa stopień ryzyka śmieci i kalectwa mieszkańców (kraju, miasta), którzy samochodów nie posiadają. Produkcja nawozów, środków chemicznych itd. może dostarczyć podobnej argumentacji. Jakoś nikt przy normalnym stanie umysłu nie proponuje zaprzestania produkcji samochodów, środków chemicznych. Więcej, istnieje naukowa dokumentacja o szkodliwości produktów wyrobów tytoniowych, alkoholowych a ograniczanie ich reklamy i dystrybucji trudno określić innym słowem niż „złowie tempo”. W przypadku negatywnej oceny efektów rybołówstwa niezmiennie lobbyści ochrony postulują, że najlepszym rozwiązaniem jest zakaz stosowania określonych narzędzi połowu.

### Istota konfliktu rybołówstwo — ochrona fauny morskiej

Argumentacja *pro i contra* rybołówstwa jako działalności człowieka ukierunkowanej na korzystanie z odnawialnych zasobów Ziemi (a głównie mórz i oceanów) pochłonęła tony papieru. Sam fakt, że rybacy nie „żyją z pióra”, czego nie można powiedzieć o ich adwersarzach stawia ich w gorszej pozycji w różnego rodzaju „środowiskowych” dyskusjach o poczynaniach mających zapewnić „trwałą ochronę

naturalnego środowiska ekosystemów morskich”. Gorzej już z dokumentacją faktów świadczących o niechlubnej roli rybołówstwa jako sprawcy wyniszczenia gatunków zwierząt morskich

Jak ludzie upatrujący w rybaku głównego sprawcę zmniejszania się liczby zwierząt wolno żyjących traktują realizację własnych ustaleń mających udokumentować zasadność wprowadzania restrykcyjnych środków regulujących połowy niech za przykład posłuży przypadek morświna. W styczniu 2002 roku jednym z zaleceń Konferencji w Jastarni poświęconej stworzenia programu odbudowy morświna bałtyckiego (Anon. 2002b) było przygotowanie raportu o wielkości rocznego nakładu pracy połowowej w rybołówstwie bałtyckim stosującym stawne narzędzia oplatujące. Celem raportu, który powinien być przygotowany do końca 2002 roku, było uzyskanie informacji gdzie, kiedy i ile sieci stwarzających największe zagrożenie dla morświna jest wystawianych. I co z tego? Raport jest niedostępny a mimo braku podstawowej dokumentacji „chciejstwo” zostało zaakceptowane (Artykuł 9 Regulacji Unijnej No 812/2004 z kwietnia 2004 zakazujący stosowania pławnic dryfujących od 1 stycznia 2008 roku a od 2005 kraje członkowskie mogą wydawać zezwolenie na użycie tego narzędzia połowu jedynie 60% statków, które je stosowały w latach 2001-2003). Aczkolwiek można oczekiwać, że przepis ten zostanie uchylony. Komisja Rybołówstwa w czerwcu 2004 r. oceniając aktualny stan liczebności i rozprzestrzenienie morświna w Morzu Bałtyckim uznała za zasadne (między innymi dzięki stanowisku przedstawicieli Polski) usunąć z projektu rozporządzenia Rady w sprawie zasobów połowowych w wodach Morza Bałtyckiego punkty dotyczące ograniczeń stosowania pławnic (Anon. 2005). Oczywiście, jest to w fazie projektu, który musi być zatwierdzony przez Parlament Europejski.

<p><b>Distri Cool</b></p> <p>Bezpieczny przewóz ryb wymaga odpowiednich warunków. Instalvan może stworzyć takie warunki w Twoim samochodzie dostawczym...</p> <p>DistriCool to izolacja bez szwów, wodoodporna, o wysokim połysku, zapewniająca łatwość utrzymania higieny. Gwarantowana maksymalna ładowność dzięki niskiemu ciężarowi własnemu elementów.</p> <p>Certyfikat ATP dla wszystkich popularnych marek pojazdów: Citroën, Fiat, Ford, Iveco, Mercedes, Nissan, Opel, Peugeot, Renault, VW.</p> <p>Skontaktuj się z Instalvanem w celu uzyskania szczegółowych informacji.</p>	
	<p>ul. Staszica 1, PL-26-200 Końskie Tel.: 0048 (0) 41 375 11 78 Fax: 0048 (0) 41 375 11 74 E-mail: instalvan@aluvan.com.pl</p>

Eksponuję ten fakt z racji, że jest on jednym z wielu powodujących erozję zaufania rybaków do działalności gremiów dość dowolnie określanych mianem „naukowych”. Rybak występujący w obronie swoich interesów nie jest w stanie klasyfikować opinie wspomnianych gremiów wg kryteriów naukowych. Przekonawszy się, że mogą one być stronicze i oparte na domniemaniach w przyszłości będzie podważał zasadność wszystkich opinii, które nie będą zgodne z jego interesami.



Lata sukcesywnego obniżania autorytetu aparatu kontroli rybołówstwa znajdują odbicie z jednej strony w braku zaufania rybaka do celowości i sprawności działania tego aparatu, a z drugiej ubóstwo środków jakimi aktualnie dysponuje ten aparat.

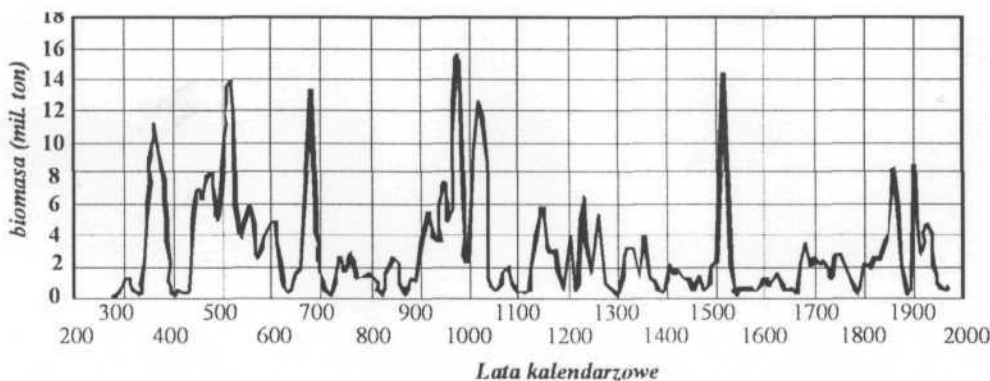
W niniejszym artykule pragnę przedstawić problem działania rybołówstwa w warunkach gdy organizmy występujące w zbiornikach wodnych i ciekach przyciągają uwagę coraz szerszych kręgów społeczeństwa. Owo zainteresowanie ma jedną cechę negatywną; zainteresowani chcieliby szybko uzyskać informacje kto jest sprawcą niekorzystnych (w ich rozumieniu) zmian zachodzących w morzu, a w konsekwencji łatwiej akceptują argumenty przemawiające za celowością ograniczania połowów ryb niż argumenty wskazujące, że uprawiane i kontrolowane rybołówstwo nie zagraża jakimkolwiek gatunkowi zwierząt wodnych eksterminacją. Można przytoczyć z historii wiele przykładów spadku i odnowy zasobów ryb co do których istnieją ewidentne dowody, że katastrofalne spadki zasobów nie można przypisywać działalności rybołówstwa.

Wyniki badań Baumgartner i innych (1992) wskazują że zasoby sardyny pacyficznej (*Sardinops sagax*) w okresie ostatnich 2000 lat ulegały drastycznym zmianom (Rys. 1). Podobnego przykładu dostarcza historia populacji śledzi poławianych u wybrzeży Szwecji (Bohuslän) w XVIII i XIX wieku (Höglund 1972). Obfitość śledzi w latach 1760-1780 przyczyniła się do

takiego wzrostu połowów i produkcji oleju, że problem usuwania odpadów w okolicy Göteborgu wymagał interwencji parlamentu, uregulowany został specjalnym aktem (Trangrums-Acten) w roku 1784. Teza, że spadek populacji śledzi z końcem XVIII w. mógł być spowodowany połowami dokonywanymi z łodzi napędzanych siłą mięśni człowieka jest mało prawdopodobna. Podobny przykład makreli występującej u wschodnich wybrzeży USA. Zanik populacji ryb tego gatunku w latach czterdziestych spowodował zmianę kultury spożycia. W rezultacie odrodzenie się populacji makreli w drugiej połowie lat 60. nie wzbudziło zainteresowania lokalnego rybołówstwa St. Zjedn. Dowodzi to, że obserwowana liczebność kręgowców morskich ulega wahaniom a rybołówstwo nie jest jedynym sprawcą spadków ich liczebności.

Duża inercja administracji sprawia, że profesjonalści problemami ochrony żywych zasobów morza zajmują się w momencie gdy są już nagłaśnione przez różnego rodzaju ekowojowników. W tej sytuacji powstają konflikty pomiędzy jak to elegancko w języku angielskim jest określane pojęciem „współdziałowcami w korzystaniu z zasobów morza”. Na pewno wielkość populacji rozrodzycy ryb ma wpływ (przynajmniej od minimalnej progowej wielkości) na sukces rozrodu i liczebność pokolenia, które w przyszłości zdolne będzie podtrzymać połowy.

W przypadku dorsza bałtyckiego przyznanie ekspertów Międzynarodowej Rady Badań Morza, że propozycje ograniczeń połowów dorsza w z końcem lat 80. były zbyt restrykcyjne w porównaniu z rzeczywistymi możliwościami produktywności stada, nie zostały odpowiednio wykorzystane dla umocnienia autorytetu gremiów naukowych, a często były nagłaśniane jako dowód małej wiarygodności wyników badań.



Oszacowana biomasa sardyny pacyficznej w okresie ostatnich 2000 lat (wg Baumgartner i inni 1992)

**SEPARATOR PASOWY**  
**SEPAmatic®**

**Idealny do separacji ryb.**  
**Zadzwoń - wykonamy próby.**

**Pasy do różnych separatorów.**

  
[www.alimp.com.pl](http://www.alimp.com.pl)



**41-400 Mysłowice, ul. Oświęcimska 54 tel. 608 33 11 77, tel./fax (032) 222 91 61**



Jedno jest pewne, łatwiej uzyskują posłuch hasła głoszące konieczność ochrony (czytaj ograniczania rybołówstwa) niż propozycje rozpatrzenia argumentów pro i contra przez wszystkich zainteresowanych „udziałowców” pod nadzorem administracji rybołówstwa odpowiedzialnej za podejmowane decyzje przed wyższym organem administracji państwowej. Spośród wielu konfliktów, które obecnie dotyczą rybaków, problem ochrony fok w środkowym Bałtyku wywołuje szczególne emocje.

### Foki jako element bioty Bałtyku

Profesor Demel (1962) tak opisuje foki bałtyckie:

*„W Bałtyku, występują obecnie trzy gatunki fok, rozmaicie rozsielone i liczebnie reprezentowane: foka obrączkowana, pospolita albo nerpa i szara. Wszystkie są gatunkami mięsożernymi; ich pożywienie składa się przeważnie z ryb, Foka obrączkowana, o długości 160 cm, ma na ciele ciemne plamy obramowane jasnymi pierścieniami, podczas gdy nieco większa foka pospolita, o długości 180 cm, upstrzona jest szarymi plamami, a foka szara, największy gatunek, przekraczający 2 m długości, jest jednobarwnie ubarwiona. W stanie kopalnym znaleziono fokę grenlandzką, co świadczy o jej występowaniu w Bałtyku w ubiegłych, stosunkowo niedawnych czasach geologicznych.*

*Dawniej u południowych brzegów Bałtyku foki były częste, o czym świadczy fakt, że w roku 1910 Rada Międzynarodowa Badań Morza obradowała nad zagadnieniem ich tępienia, co Niemcy w latach 1912-1919 skutecznie przeprowadzili, zabijając przeciętnie 60 okazów rocznie. W okresie międzywojennym liczba fok wyraźnie zmniejszyła się i rocznie zabijano już nie więcej jak kilka sztuk. Po wojnie stały się już tak rzadkie, że wszystko wskazuje na znikanie ich z wybrzeży Bałtyku południowego. Należałoby więc pomyśleć o skutecznej ochronie fok u naszych brzegów.”*

Aktualna ocena stanu fok bałtyckich nie jest jednoznaczna. W raporcie HELCOM z 2002 r. (Anon. 2002) o stanie środowiska Bałtyku za lata 1994-1998 czytamy: „Do chwili obecnej, foki były intensywnie tępienie.” Co to oznacza „do chwili obecnej” (ang. *until recently*)? Foki są objęte ochroną na mocy postanowień o ochronie przyrody europejskiej i naturalnego środowiska Konwencji Berneńskiej z 1979 r., Konwencji Bońskiej również z 1979 r. i Dyrektywy UE z maja 1992 obejmującej ochroną naturalne środowisko, florę i faunę w krajach członkowskich.

Postulat Profesora Demela dotyczący ochrony fok występujących u naszych wybrzeży został spełniony w roku 1984, zaś Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 26 września 2001 roku (Dz. U. Nr 130, poz.1456) foki należące do wyżej wspomnianych trzech gatunków znalazły się na *Liście gatunków zwierząt rodzimych dziko występujących objętych*

*ochroną gatunkową ścisłą.* W moim przekonaniu można się zastanawiać nad wyborem określenia „zwierzęta wolno żyjące” zamiast „zwierzęta dziko występujące”. Więcej wątpliwości nasuwa fakt uznania przedstawicieli wszystkich trzech gatunków fok za „zwierzęta rodzime”, ale nie jest to przedmiot rozważań w niniejszym artykule.

Z wykresów na stronach 141 i 142 raportu HELCOM (Anon. 2002a) wynika, że od 1988 r. liczba fok bałtyckich niezależnie od przynależności do gatunku wykazuje trend wzrostowy. Logiczne jest pytanie rybaka: jeśli rybołówstwo ma destrukcyjny wpływ na populacje fok to jak interpretować wzrost liczebności w ostatnich latach fok w zestawieniu z wysoką aktywnością rybołówstwa?

Według spisu z 1998 r. liczebność fok przedstawiała się następująco: 7600-10000 fok szarych, 5700 fok obrączkowanych i 4600 fok pospolitych (w tym 4000 w wodach Kattegatu). Liczby te zestawione z oszacowaną przez Härkönen i Lunneryd 1992, Harding i Härkönen 1999 (za Anon. 2002a) liczebnością fok w Bałtyku na początku XX wieku: 200 000 fok obrączkowanych, 100 000 fok szarych i 5000 fok pospolitych, wywołują u niezorientowanych chęć poszukiwania winnego za eksterminację fok bałtyckich a najbliższej „pod ręką” jest rybak. Pomijając już fakt, że sens powiedzenia „nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki” odnosi się również do środowiska morskiego, to we wzmiankowanym raporcie HELCOM (Anon. 2002a) znajdujemy informację, że w latach 1977-1988 wrzody przewodu pokarmowego stwierdzono u 10% badanych fok szarych a w latach 1987-1996 u ponad 50%. Ruch statków, nawet tych przewożących turystów powodowanych chęcią ujżenia ssaków morskich w ich naturalnym środowisku też chyba nie przyczynia się do „dobrego samopoczucia” fok. W tym miejscu rybak może zapytać:

- jaka liczebność fok jest celem zabiegów ochronnych w Morzu Bałtyckim;
- jakie są racjonalne przesłanki uzasadniające konieczność utrzymywania populacji fok na określonym poziomie.

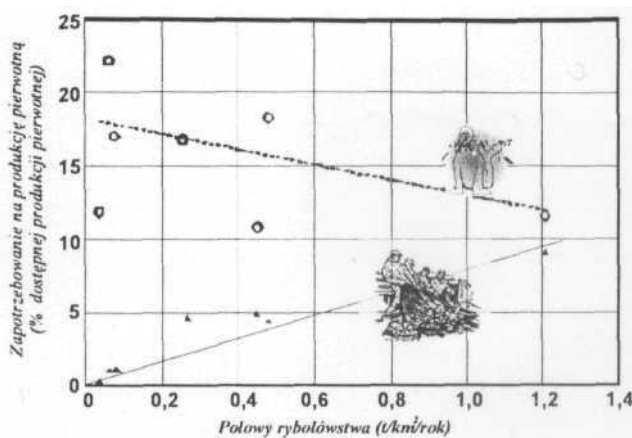
Obawiam się, że głównym argumentem przemawiającym za ograniczaniem połowów w imię ochrony fok będzie twierdzenie, że te ostatnie są to bardzo miłe bezbronne zwierzęta przydające uroku bałtyckim plażom, będące elementem bioty Morza Bałtyckiego, którego ochronę bioróżnorodności winniśmy przyszłym pokoleniom. Ładnie to brzmi ale są to argumenty natury emocjonalnej a nie racjonalnej. Zainteresowanym jakimi kryteriami powinno się oceniać znaczenie bioróżnorodności polecam jako lekturę książki *Życie i ewolucja biosfery* profesora Weinera (2003) oraz krótki referat profesora Węśławskiego (1998) — *Zdrowie oceanu — zagrożenia i ochrona środowiska przyrodniczego*. Ktoś optujący za utrzymywaniem populacji ssaków morskich na niskim poziomie liczebności mógłby argu-

mentować, że są one ogniwem w cyklu żywicieli pasożytów ryb (szczególnie nicieni i kolcogłowów) stanowiących zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka (Grabda 1987).

O ile rybacy podkreślają, że połowy ryb stanowią źródło ich utrzymania, argument materialnego zainteresowania jest przez ich oponentów dyplomatycznie przemilczany. Oczywiście jest, że gdy ochraniający gatunek zwierzęcia osiągnie poziom satysfakcjonującej liczebności ochraniający traci podstawę do swej działalności. To sprawia, że lobbyści postulujący objęciem ochroną zwierzęta należące do wybranych gatunków nie precyzują docelowego pułapu liczebności jaką powinna osiągnąć populacja tych zwierząt w wyniku objęcia ich ochroną. O skutkach takiego podejścia w przypadku kormorana czarnego (*Phalacrocorax carbo*) można się „naocznie” przekonać w Kątach Rybackich. W przypadku morświna (*Phocoena phocoena*) występującego w Bałtyku przyjęto za cel ochrony osiągnięcie liczebności morświna odpowiadającą 80% pojemności środowiska. Dziwne że rybacy nie zapytali jak określić tę wielkość w liczbach dla wszystkich zrozumiałych, być może wiedzą jak określić pojemność Bałtyku w odniesieniu do morświna, ja niestety nie potrafię.

Jaki wpływ miało 300 000 fok na ryby i faunę denną Bałtyku? Hammill i Stenson (2000) oszacowali że w latach 1990-1996 u atlantyckich wybrzeży Kanady zamieszkiwało 4,8-6,1 mln fok, które dla podtrzymania swych procesów życiowych i osobniczego wzrostu masy musiały zjeść od 3,1 do 4 mln ton ryb i bezkręgowców. Z bardziej szczegółowych danych zaczerpniętych z pracy ww autorów przyjmując upraszczające założenia wynika, że jedna foka zjada rocznie 0,5 tony ryb i 0,15 tony bezkręgowców. Zatem na początku XX w. foki bałtyckie zjadały rocznie ponad 150 000 ton ryb, to znaczy 5 razy więcej niż rybacy wszystkich krajów nadbałtyckich złowili w 1905 r. i równowartość masy ryb złowionych w 1938 roku. Na podstawie faktu, iż Bałtyk na początku ubiegłego stulecia był ubogim w ryby morzem a najbardziej sprzyjające dla fok warunki klimatyczne występowały w północnej części Morza, można wysnuć hipotezę, że to brak pokarmu był przyczyną obfitości fok obserwowanej u południowych wybrzeży Bałtyku.

Tak czy inaczej podstawą egzystencji rybołówstwa i fok są te same zasoby ryb, których obfitość uwarunkowana jest ilością wytwarzanej w morzu przez rośliny zielone materii organicznej określanej pojęciem produkcji pierwotnej. Trites i inni (1997) opierając się nie na domniemaniach ale na wynikach kalkulacji odwzorowali (Rys. 2) relacje jakie zachodzą pomiędzy ssakami morskimi i rybołówstwem w korzystaniu z ww zasobów. Jakie argumenty przemawiają za tym aby zmniejszać ilość ryb przeznaczanych na konsumpcję człowieka (podkreślam na konsumpcję a nie na produkcję pasz) aby zapew-



Zapotrzebowanie na produkcję pierwotną morza jako element konkurencji ssaków morskich i rybołówstwa (Wg Trites i inni 1997, zmodyfikowane)

nić pokarm większej ilości fok? Argument, że foki dla turystów wydają się bardziej „sympatyczne” niż niektórzy rybacy?

### Konkurentów wielu a zasoby ryb ograniczone

Rybacy nie zamierzają i nie mogą kwestionować konieczności ochrony fok w Bałtyku tylko chcieliby wiedzieć jaki poziom populacji tych zwierząt należałoby uznać za satysfakcjonujący, wg jakich kryteriów byłby on ustalany i przez kogo. Sądzę, że tak jak rybaków tak i osoby otrzymujące wynagrodzenie za pracę mającą związek z ochroną fok trudno byłoby uznać za obiektywnych. Być może najlepszym podejściem (stosowane w USA) byłoby posadzenie wszystkich zainteresowanych przy jednym stole celem wypracowania kompromisowego rozwiązania problemu ostrzegając, że w przypadku braku kompromisu podjęta zostanie decyzja arbitralna prawdopodobnie ze szkodą dla części zainteresowanych.

Jakie są efekty zastosowanych środków ochrony fok i jakie to ma skutki dla rybołówstwa. Odpowiedź (częściowa) na to pytanie znajdziemy w jednym z dokumentów HELCOM (Anon. 2001). W Danii foka szara jest objęta ochroną od 1967 r. a foka pospolita od 1977 r. Trzykrotny wzrost liczebności foki szarej władze duńskie uznały za sukces ochrony. W 1997 r. Duńska Agencja Lasów i Przyrody została uprawniona do wydawania licencji na odstrzał fok z wyłączeniem rejonów określonych jako miejsca ochrony i okresu od 1 czerwca do 31 lipca. W Finlandii i Niemczech foki są na liście zwierząt łownych, nie mniej pozwolenia na ich odstrzał są bardzo ograniczone. W Łotwie, Polsce i Rosji foki bałtyckie są objęte całkowitą ochroną. W Szwecji od 1987 roku obowiązuje (z bardzo ograniczonymi wyjątkami wydawania pozwoleń) zakaz odstrzału fok. Na wyspach Archipelagu Alandzkiego od 1999 roku dopuszczalny jest odstrzał foki szarej. Zgodnie z wymogami prawa obowiązującego w krajach nadbałtyckich fakt incydentalnej śmierci foki w wyniku uwięźnięcia w sieci rybackiej musi być odnotowany w dzienniku pokła-



dowym statku rybackiego. W Polsce w sieciach rybackich w latach ostatniej dekady ubiegłego wieku udużyło się 31 fok w tym 21 osobników młodocianych - przed ukończeniem 3 miesiąca życia. W okresie od lipca 1997 r. do czerwca 1998 r. w sieciach rybaków fińskich znalazło śmierć 175 fok szarych i 70 obrączkowanych, a najbardziej „śmiercionośnym” narzędziem były narzędzia pułapkowe ich żniwo to 56% uduszonych fok. W 1994 r. w sieciach rybaków estońskich zginęło 280 fok. Według oceny ekspertów HELCOM rocznie w sieciach rybaków bałtyckich ginie 800 fok szarych, 100 obrączkowanych i 100 pospolitych, do tego należy doliczyć 1000 fok padających ofiarą nielegalnych połowań.

Wpływ fok na rybołówstwo znajduje odbicie na 4 poziomach:

- 1) Bezpośrednie straty w połowach powodowane uszkodzeniem lub ucieczką ryb.
- 2) Straty spowodowane uszkodzeniem narzędzi połowu.
- 3) Straty pośrednie powodowane koniecznością zmian strategii połowów.
- 4) Straty rybołówstwa w wyniku konkurencji o zasoby ryb łososiowatych.

Według wyników fińskiego Instytutu Badań Myślistwa i Rybołówstwa raportowane przez rybaków szkody wyrządzone przez foki w połowach łososia w 1997 roku wyniosły 42%, a w 1999 r. — 70%. Wartość poniesionych strat oszacowana została na 2-4 mln FIM co jest równoznaczne 10% wartości rocznych połowów łososia. Straty rybaków szwedzkich zostały wycenione w 1997 r. na 22 mln SEK plus 10 mln SEK jako rekompensaty za zniszczone narzędzia połowu.

W latach 1997-1999 straty fińskich hodowców ryb powodowane przez foki wyniosły 2,1 mln FIM; hodowców szwedzkich 0,25-1 mln SEK. W 1997 r. fińskie firmy ubezpieczeniowe tylko za utracony sprzęt wypłaciły rybakom odszkodowania w wysokości 766 tys. FIM, ale już w roku 1999 2 113 tys. FIM. W Szwecji odszkodowania za udokumentowane straty wyniosły w 1999 r. 8,2 mln SEK plus 3 mln SEK tytułem subsydiów na zainwestowanie w nowy sprzęt.

W tekście Planu wdrożenia projektu HELCOM „FOKI” (Action Plan for the reimplementation of the HELCOM Project on Seals VIII Draft, 18. VIII. 2001) znajdujemy stwierdzenie: „Zgodnie z zaleceniem 9/1 HELCOM projekt rozmnożenia i rehabilitacji fok został podjęty przez Polskę celem ich reintrodukcji do historycznego środowiska”. 7. lektury dokumentu wynika, że autorom projektu nie obcy jest konflikt pomiędzy zwolennikami drastycznego ograniczania połowów ryb na rzecz ochrony fok a rybakami. Powodem konfliktu jest brak wystarczających instrumentów prawnych i niechęć ograniczenia oddziaływania fok na rybołówstwo i rybołówstwa na foki. Polscy rybacy powinni zapytać czy projektodawcy dysponują dokumentacją uzasadniającą, że wybrzeża południo-

wego Bałtyku „historycznie” były stałym naturalnym siedliskiem fok. Dostępne informacje są oparte na przekazach ustnych, co elegancko określa się w języku angielskim jako „*anecdotal information*”.

W roku 2004 straty w duńskim, polskim i rosyjskim rybołówstwie łososiowym spowodowane przez foki były znikome. Rybacy fińscy zmuszeni byli wyrzucić 45 ton łososia, uszkodzonego przez foki. W rybołówstwie łotewskim odsetek uszkodzonych łososi zatrzymanych w sieciach okołoskrzelowych wzrósł z 5% w 2002 do 60%, w 2004 szwedzcy rybacy byli zmuszeni wyrzucić 63 tony łososia, podobnie w Estonii (brak dokładnych danych).

Na zakończenie przytoczę argument, może nie oczyszczający rybaków z zarzutu stwarzania zagrożenia fokom, ale wyjaśniający ich motywacje. Ich egzystencja zależy od możliwości kontynuowania połowów i wielkości zasobów będących obiektem połowów. Jakakolwiek zmiana tych czynników znajduje odbicie na ich poziomie życia. Realizacja programów ochrony przynosi określone korzyści materialne realizatorom, z tym że nie ponoszą oni żadnych konsekwencji w przypadkach „niekompatabilności” zastosowanych środków z uzyskanymi wynikami. Brak sukcesu zawsze można wytłumaczyć stosowaniem niewystarczająco restrykcyjnych ograniczeń w korzystaniu z odnawialnych zasobów morza przez innych „udziałowców”. Korzystanie z zasobów Morza Bałtyckiego to zbyt poważna sprawa aby uznać priorytet któregośkolwiek z użytkowników tych zasobów. „Usługi” Oceanu Światowego dla ludzkości są oceniane na 16-54 bilionów (średnio  $33 \times 10^{12}$ ) dolarów rocznie, w tym udział „usług” środowiska wód przybrzeżnych jest nieproporcjonalnie wyższy w porównaniu do zajmowanej powierzchni (43% i 6% odpowiednio). W przypadku Polski problem wyceny wartości usług środowiska morskiego ma istotne znaczenie z uwagi na fakt wysokiej wartości wskaźnika ludność kraju/długość linii brzegowej. Ciekawe jaki efekt na stan środowiska Bałtyku miałby system zarządzania jego zasobami, w którym działalność Ministerstwa Środowiska, podobnie jak innych byłaby oceniana wskaźnikami osiągnięć ekonomicznych sektora gospodarki korzystającego z zasobów przyrody. Może byłoby lepiej niż można oczekiwać? Na sesji Krajowej Konferencji Ochrony Przyrody w lutym 2005 r. byłem zaskoczony racjonalnym podejściem (w mojej opinii) do problemów ochrony przyrody zaprezentowane przez wysokiej rangi urzędnika Ministerstwa Środowiska. Czego niestety nie mogę powiedzieć o wypowiedziach znacznej części uczestników Konferencji.

*Autor jest pracownikiem Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, nie mniej opinie przedstawione w niniejszym artykule są tylko opiniami autora i nie należy ich utożsamiać ze stanowiskiem Instytutu.*

*Zestawienie literatury dostępne u Autora*



**Bohdan Draganik**  
**Morski Instytut Rybacki w Gdyni**